

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 "

Strawki i inne wypadki zważają Wydawnictwo z dostarczenia numerów bez zwrotu części — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s tonie 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczą w gułdach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — się nie gwarantuje. — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: † Romualda i Ryszarda
Sobota: Jan z Matty

CHOJNICE, sobota dnia 8. lutego 1930 r.

Słońca wschód 7.35 zachód 16.55
Księżyc wschód 10.30 zach. 1.54

O przeszłości

W „Polsce Zbrojnej” usiłuje dowieść p. W. L. Evert, że polityka Demokracji Narodowej w czasie wielkiej wojny była błędna. Bieg rozumowania p. Everta jest następujący: Rosja była największym wrogiem Polski; zwycięstwo Rosji sprawiłoby, że przeciwstawiłaby się ona odbudowaniu państwa polskiego, upadek Rosji był tedy „pierwszą i nieodzowną przesłanką państwa polskiego”; zwalczanie Rosji „najpierwszym z koniecznych kroków po drodze odzyskania niepodległości”. Z tego oczywiście czytelnik ma wyprowadzić wniosek, że należało świadczyć się po stronie państw Centralnych, a nie koalicji, do której należała Rosja.

Jak widać z powyższego spory „orientacyjne” tkwiły i tkwią bardzo głęboko, u podstaw ich jest różnica poglądów na napięcie konfliktów historycznych między Polską a Rosją i Niemcami. Według naszego zdania Rosja była najnieprzyjemniejszym wrogiem Polski, lecz ani nie najzaciecierśm ani też najniebezpieczniejszym. Było tak przed wojną i jest obecnie, że niema możliwości kompromisowego załatwienia konfliktu terytorjalnego z Prusami, nie było zaś i niema takiej sprzeczności z Rosją. Polityka eksterminacyjna Rosji w stosunku do żywiołu polskiego nie dawała wielkich rezultatów, natomiast polityka eksterminacyjna Prus rezultaty takie dawała. Najkonsekwentniejszym i najniebezpieczniejszym wrogiem Polski były Niemcy. Dłuższe pozostanie ziem zachodnich pod ich panowaniem, mimo podziwu godnej obrony żywiołu polskiego, groziło utraceniem tych ziem zupełnie. Jeśli się chce raz na zawsze położyć fundamenty pod naszą politykę zewnętrzną, trzeba wyjaśnić i ustalić zaznaczone powyżej zagadnienie, z niego bowiem płyną różnice w poglądach, dla jednolitości, a przez to natężenia i powodzenia naszej polityki zagranicznej bardzo szkodliwe. Naszym zdaniem sytuacja, jaka była w chwili wybuchu wojny, dziś zmieniła się o tyle, że trudność kompromisowego załatwienia konfliktu polsko - pruskiego zaostriżyła się jeszcze bardziej, a możliwość kompromisu polsko - rosyjskiego zarysowuje się coraz wyraźniej.

Jest rzeczą śliską wdawanie się w przewidywania co było, gdyby przebieg wydarzeń wojennych inną niż to się stało, poszedł koleją. Wszelako można z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, że gdyby Rosja wraz z koalicją była odniosła pełne zwycięstwo, to następstwem tego koniecznym byłoby zjednoczenie ziem polskich. Gdyby zaś Polska była zjednoczona, to — w najgorszym razie, gdyby pozostała w związku z Rosją — jej stan prawny musiałby uległ radykalnej zmianie. Sądziłszy zawsze, że koniecznym następstwem zjednoczenia musiałaby być niepodległość, a co najmniej odbudowa państwowości polskiej w związku z Rosją. Mając zaś do wyboru — zjednoczoną Polskę w związku z Rosją (w razie zwycięstwa koalicji i Rosji), lub niepodległą Polskę utworzoną w najlepszym razie z Królestwa Polskiego i Galicji (w razie zwycięstwa państw Centralnych), musieliśmy się opowiedzieć za Polską zjednoczoną.

Nawet tedy zwycięstwo Rosji obiecywało Polsce większe korzyści, niż zwycięstwo Niemiec. A zwycięstwo pełne tych ostatnich było bardzo możliwe i bardzo bliskie; wielu ludziom w Polsce w czasie wojny wydawało się pewne. To zwycięstwo zaś „grzebałoby Polskę na nowe stulecia”.

Politycy i społeczeństwo w Polsce mieli w chwili wybuchu wojny do wyboru: oświadczyć się po stronie Rosji. Wyobraźmy sobie, co by się było stało, gdyby się była ujawniła jedynolitość w wyborze współdziałania z Niemcami, gdyby nie było pracy politycznej po stronie koalicji, gdyby nie istniała akcja i propaganda Komitetu Narodowego, gdyby Polska była uznana za naród sprzymierzony z Niemcami i wraz z nimi pobita? Jaka

Umowa likwidacyjna polsko-niemiecka w radzie państwa Rzeszy

Berlin, 6. 2. (AW.) Wczoraj rząd Rzeszy przesłał radzie państwa tekst umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej wraz z notami interpretacyjnymi, oraz materiałem zawierającym umowę. Według zawartych w memorjale uwag wartość niemieckich pretensyj prywatnych do rządu polskiego, zgłoszonych przed mieszanym Trybunałem Rozjemczym w Paryżu, wynosi 538,700,000 marek, lecz zaledwie niecała połowa tych pretensyj tj. 260 milj. marek miało widoki przynajmniej. **Pretensje polskie, powstałe z rekwizycji urządzeń fabryk łódzkich, rent inwalidzkich itd. wyniosły 830 milj. marek, których wyegzekwowanie jednak również natrafiłoby na nieprzewidywane trudności.** Niemcy przyjmują na siebie obowiązek wy-

placenia odszkodowania właścicielom 50 tys. ha zlikwidowanej niemieckiej wielkiej własności rolnej, oraz 12 tys. gospodarstw chłopskich, wyłączonych z likwidacji polskiej.

Tereny, które 1 grudnia r. 1929 pozostawały jeszcze w rękach niemieckich mają pozostać i nadal własnością niemiecką. Mimo koncesyj polskich kampanja nacjonalistów przeciwko umowie trwa w dalszym ciągu, z niezminiejszą siłą. Przywódca nacjonalistów niemieckich prof. Freytag - Loringhoven straszy niemiecką opinię publiczną, że Polska, jako państwo wierzytelne posiada prawo w razie niedotrzymania umówionych odszkodowań obsadzenia Prus Wschodnich i Śląska.

Rada Rzeszy przyjęła umowę haską.

Berlin, 6. 2. (kor. wł.) Rada Państwa Rzeszy przyjęła wczoraj umowę haską większością 48 głosów przeciwko 6 przy 2 wstrzymujących się. Przeciwko umowie głosowali m. in. przedstawiciele Turynji, Prus Wschodnich, Brandenburgii, Pomorza i Śląska Dolnego. Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele Bawarii i Meklemburg - Schwerina.

Zjazd wojewodów.

Warszawa, 6. 2. (kor. wł.) We środę bawili w Warszawie wojewodowie; wileński, nowogrodzki, poznański, białostocki, kielecki i śląski.

Obrazy nad naprawą ustroju rolnego.

Warszawa, 6. 2. (kor. wł.) Obecnie toczą się obrady Rady Głównej Naprawy Ustroju Rolnego. Przemówienie programowe wygłosił min. Staniewicz a w dyskusji zabierali głos pp. Surzycki, Donimirski, Stecki, Trzciniński i wyrażali się z uznaniem o pracach ministerjum nad przebudową ustroju rolnego.

Sytuacja gospodarcza w Gdyni.

Warszawa, 6. 2. (kor. wł.) Mfn. Kwiatkowski zamierza w najbliższym czasie wysłać osobną komisję ministerjalną do Gdyni celem zbadania położenia tamtejszego przemysłu i handlu wywołanego obecnymi restrykcjami kredytowymi.

Pożyczka dla Gdyni.

Warszawa, 6. 2. (kor. wł.) Górnośląskie Towarzystwo Przemysłowe ma się zgodzić na udzielenie Gdyni pożyczki w wysokości 1 miliona dolarów na inwestycję drogową.

Pożyczka byłaby udzielona w formie dostawy maszyn do budowy dróg na kredyt.

Przekroczenie „przepisów prawnych”.

Wilno, 6. 2. (AW.) Wczoraj członkowie b. zarządu kasy chorych m. Wilna otrzymali od okręgowego Urzędu Ubezpieczeń odpowiedź na skargę przeciwko rozwiązaniu zarządu i rady kasy chorych oraz mianowaniu komisarza. Odpowiedź jest odmowna, gdyż zostało stwierdzone, że b. zarząd dopuścił się szeregu wykroczeń przeciwko przepisom prawnym.

powstałaby wtedy Polska? Napewno byłaby to Polska bez Pomorza i bez G. Śląska. Przeciwnie zaś, wyobraźmy sobie, że nie było w Polsce orjentacji „centralnej”. Nic by się w rezultatach wojny nie zmieniło; co więcej — pozycja polityków polskich działających w obozie koalicji, byłaby o wiele silniejsza, a wyniki ich zabiegów, prawdopodobne, lepsze.

To, cośmy powyżej powiedzieli, jest równocześnie odpowiedzią na postawione nam przez „Polskę Zbrojną” pytania.

Polityka oświadczenia się na początku wojny po stronie koalicji (a więc i Rosji) była koniecznością i niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju wydarzeń. Polityka ta doprowadziła do takiego rozwiązania sprawy polskiej, jakie nastąpiło w

Projekty ustaw

Warszawa, 6. 2. (kor. wł.) Rada ministrów uchwaliła wnieść do Sejmu: 1) Ustawę o funduszu eksportowym i 2) Ustawę o jednorazowym zasiłku dla funkcjonariuszy państwowych, wojska i emerytów.

Zasiłek ten miałby wynosić 1/3 różnicy pomiędzy dodatkiem mieszkaniowym, wypłaconym w ciągu 1928 roku, a tą wysokością dodatku, która byłaby wypłacona w ciągu 1928 roku, gdyby wzrost dodatku mieszkaniowego nie został z końcem 1925 wstrzymany.

Delegacja gdańska w Warszawie.

Gdańsk, (AW.) Dziś udaje się do Warszawy wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina i delegacja gdańska złożona z prezydenta dr. Sahma, sen. Arczyńskiego, dr. Kannitzera, dr. Wierchickiego — Kajsera i radcy Ziegerta, celem pertraktowania w sprawie bezrobocia na terenie W. M. Gdańska.

Bezrobocie w Gdańsku.

Gdańsk, (AW.) Stan bezrobocia na terenie W. M. Gdańska według informacji tutejszych dzienników wynosi 19000 osób.

Konfiskata „Dziennika Kościerskiego”.

Wychodzący od 16 stycznia br. w Kościerzynie organ katolicko - narodowy, p.n. „Dziennik Kościerski”, uległ w dniu wczorajszym pierwszej konfiskacie.

Zajęcie nr. 19 nastąpiło, za umieszczone w „Przeglądzie prasy” słowa:

„To też społeczeństwo cierpliwie czeka, wiedząc, że chwila oswobodzenia już się zbliża. Wszelkiego autoramentu zbirów i kajdaniarzy, kara nie minie. Zbrodniarze będą wykryci!”

Słowa powyższe były uzupełnieniem przedruku z „Myśli Niepodległej” artykułu pt. „Pan Maleszewski”, w którym była mowa o nie wykryciu sprawców napadów na red. Mostowicza, sławnego dramaturga i publicystę Adolfa Nowaczyńskiego, oraz zabójcę wachmistrza Koryzmy itd.

Artykuł ten, ukazał się równocześnie w „Dzienniku Pomorskim”, gdzie konfiskacie nie uległ.

Traktacie Wersalskim. Bez tej polityki nie byłoby też takiego rozwiązania.

P. Evertowi radzilibyśmy zaś, by przystępując do dyskusji w tych sprawach postarał się najprzód zrozumieć poglądy i postępowanie przeciwnika. Istnieją fakty, istnieje obfita literatura przedmiotu. Nie wpada przybierać poży sędziemu i mentora, gdy się sprawę zna niedostatecznie. Jeśli mimo tej poży p. Everta, podejmujemy z nim rozmowę, to dla wyjaśnienia sprawy czytelnikom „Polski Zbrojnej”, i dlatego, ażeby ich zachęcić do nieoprzestawiania na artykułach dziennikarskich, lecz do solidnego zapoznania się z historją niedawnej przeszłości. Radzimy przeczytać pomnikowe dzieło Romana Dmowskiego pt. „Polityka Polska i odbudowanie Państwa” a potem rozprawić o tych rzeczach.

Obrady Sejmu

Marszałek Sejmu o sprawozdaniach P.A.T.

Warszawa, 5. 2. (Kor. wł.) Marszałek Daszyński zawiadamia Izbę o rezygnacji z urzędu wice-marszałka p. Woźnickiego i z urzędu sekretarza Sejmu p. Roga. Z kolei komunikuje, że bezpośrednio po objęciu szefostwa rządu wydał redakcji PAT. instrukcje, **aby sprawozdania z posiedzeń sejmowych podawane były obiektywnie i aby przez mówienia posłów streszczano proporcjonalnie, tj. odpowiednio do faktycznej długości przemówienia, a nie przynależności partyjnej mówiącego.** Instrukcja ta, jak stwierdza premier, jest przez redakcję PAT. wykonywana. Co się tyczy ustępu w sprawozdaniu PAT. z onegdajszego posiedzenia Sejmu, a dotyczącego przemówienia p. Kozłowskiego i odpowiedzi pp. Rataja i Dąbskiego, to premier stwierdza, że zostały one potraktowane obiektywnie i skrócone proporcjonalnie do sprawozdania, zamieszczonego w djarzusu. Co zaś do komunikatu radiowego, to przemówienia te nie zostały tam potraktowane odpowiednio. Premier wytknął to postępowanie i zarządził odebranie redagowania komunikatu radiowego funkcjonariuszowi, który to dotychczas czynił i porucił tę

czynność redakcji politycznej PAT. polecając równocześnie przestrzeganie zasady ścisłej obiektywności.

Po odczytaniu tego listu marszałek zaznaczył że treścią zarzutu streszczonego przez PAT., było twierdzenie p. Kozłowskiego, jakoby istniał fundusz dyspozycyjny marszałka Sejmu. Marszałek Daszyński zapytuje, dlaczego nie Senatu, gdyż marszałek Senatu ma taki sam fundusz, jak i marszałek Sejmu. **Ponieważ jest to nieprawdą, jakoby taki fundusz istniał, przeto sprostował to wczoraj referent i na jego prośbę wicemarszałek Czetwertyński.** Marszałek podkreśla, dalej, że nie może doszukać się sprostowania tego we wczorajszym komunikacie PAT., a o przemówieniu premiera Bartla dano tylko wzmiankę. **Marszałek twierdzi dalej, że Sejm traktowany jest przez PAT. stronnictwo i partyjnie oraz że w sprawozdaniach PAT. jest ukrywany prawdziwy przebieg posiedzeń sejmowych.** Następnie marszałek zarzuca, że PAT. podała mowę jednego z b. premierów inextenso. **Ten sposób informowania przez**

PAT. nazywa marszałek skandalem

Budżet min. rolnictwa.

Zkolei Izba przystąpiła do budżetu min. rolnictwa.

Sprawozdawca p. Kiernik (Piast), zauważa na wstępie, że **w budżecie nie można znaleźć wyrazu dzisiejszej sytuacji rolnictwa i zdawałoby się, jak oby było ono traktowane po macoszemu, gdyż procentowy stosunek do całego budżetu w tym roku obniżył się i wynosi mniej niż 2 proc.** Przechodząc zkolei do charakterystyki działalności ministerjum, zauważa, że **zasilki na produkcję rolniczą są niewystarczające.**

Zkolei mówca przystąpił do omówienia kredytu rolnego, podkreślając, że przyczyną kryzysu nie jest wyłącznie t. zw. nadprodukcja zbożowa. Można mówić o potrzebie zbożowej ku hodowlanej, albo od uprawiania żyta do uprawiania pszenicy, ale nie o istotnej nadprodukcji. **Przechodząc do zubożenia wsi, mówca podkreśla, że nędzę potęguje brak pieniędzy na wsi, że kredyty są niedostateczne, a specjalnie kredyt długoterminowy został prawie zamknięty.** Przechodząc do sprawy podatków, referent uskarża się na sposób wykonywania ustawy podatkowej i podaje jako przykład **ściąganie podatku dochodowego z ogromnej ilości płatników, którzy ustawowo mu nie podlegają.**

P. Malinowski (Wyzw.) apeluje do min., aby starał się o uzyskanie większego wpływu w rządzie, niż mieli jego poprzednicy. Następnie zarzuca min. brak programu oraz, że nie zrobiono w tym kierunku, aby zmniejszyć import pszenicy z zagranicy. Dalej domaga się, aby całą ludność zachęcić do należytej uprawy zmeljorowanych gruntów i aby zamiast tworzenia kadr instruktorów o średniej wartości, raczej starano się o kształcenie specjalistów. Mówca opowiada się za zamknięciem średnich szkół rolniczych i otwarciem szkół specjalistów oraz za utrzymaniem niższych szkół rolniczych. W zakończeniu **apeluje do min. rolnictwa, aby nie dopuścił do tego, co miało miejsce w starostwie zamojskim, gdzie jedną szkołę oddano w ręce Przysposobienia Wojskowego.**

Pos. Szturmowski (Klub Nar.) oświadcza, że **całe społeczeństwo musi się przejąć hasłem ratowania rolnictwa. Należy zakreślić sobie program na dalszą metę i trzeba utrzymać w mocy całą przywzowową nietylko na zboże, lecz również na tłuszcz.** Mówca podkreśla, że ciężar podatków ogromnie gnębi rolnictwo. **Posel ma specjalnie na myśli Kaszuby.** Dalej zauważa, że umowa za-

Budżet min. robót publ.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu min. robót publ.

Referent pos. Pawłowski (Str. Chł.) dowodzi, że **o wiele lepiej byłoby, aby wydatki na bezrobotnych obrócić na roboty publiczne, aby tym bezrobotnym dostarczyć pracy.** Na budowę nowych dróg przeznaczono 3,271,000 zł, co wystarczy za ledwie na budowę 58 klm., gdy Polsce potrzeba obecnie około 4,200 klm. dróg państwowych i około 60 klm. dróg samorządowych. Domagając się konkretnego programu budowy dróg, referent wnosi rezolucję, aby rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o funduszu drogowym.

Sanacyjna gospodarka w Wilnie.

Wilno, (AW.) W drugiej połowie lutego odbędzie się posiedzenie rady miejskiej m. Wilna, za powiadające się bardzo burzliwie, gdyż m. in. na posiedzeniu tem będą złożone interpelacje w sprawie nadużyć w aptece miejskiej, straży pożarnej itd.

Wilno, (AW.) Policja wileńska wykryła zorganizowany na dużą skalę nielegalny lombard. W lombardzie tym znaleziono wielką ilość zegarków, maszyn do szycia, garniturów męskich i innych rzeczy, które jak ustalono w większości pochodziły z kradzieży. Rzeczy te zostaną przez policję wystawione do przeglądu publicznego, ce-

lem ustalenia, jakie z tych rzeczy zostały skradzione.

Kapitał szwajcarski dla elektrowni w Gródku.

Warszawa, 6. 2. (kor. wł.) Elektrownia w Gródku rokuje z grupą szwajcarską, która wzmian za wniesiony kapitał 32 milionów fr. szw. objęłaby część akcji Gródka oraz pakiet obligacji które Towarzystwo zamierza wydać w przyszłości.

Podanie o zelektryfikowanie Pomorza, Poznańskiego i dziesięciu powiatów b. Kongresówki złożono w ministerjum robót publicznych na warunkach, które zostałyby ewentualnie przyznane Harrimanowi.

Tworzenie nowego języka.

Wilno, (AW.) Władze akademickie Uniwersytetu Stefana Batorego przystąpiły już do uruchomienia lektoratu języka białoruskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego. Lektor białoruski wyznaczył już dni i godziny wykładów, mianowicie będą one odbywały się w soboty od 4-tej do 6-tej popołudniu.

„Czysty pilsudczak“.

Wilno, 6. 2. (AW.) Aresztowano tu oficera żywnościowego artylerii konnej Jana Halickiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie. Jak się okazuje porucznik Halicki zdołał przywłaszczyć sobie na szkodę skarbu państwa większą sumę pieniędzy, powierzonych mu z tytułu pełnienia funkcji oficera żywnościowego.

PRZEGLĄD PRASY.

Losy rewizji konstytucji.

„ABC“ przypomina słowa, wypowiedziane przez p. premiera Bartla w chwili objęcia przez niego rządów, iż najpoważniejszym zadaniem nowego rządu będzie przeprowadzenie rewizji konstytucji. „ABC“ kreśli takie w tej sprawie uwagi:

„Tymczasem płyną tygodnie za tygodniami, a o rewizji konstytucji mówi się coraz mniej i z coraz mniejszym zapalem. Jak przed trzema laty, tak i dzisiaj o programie konstytucyjnym rządu, poza ogólnikowymi frazesami, nie wiemy, nie konkretnego.

Nie wiadomo także, jak właściwie należy traktować znany projekt konstytucyjny BB. Niektóre brgady sanacyjne poprostu wypierają się tego projektu i występują z programami zgoła odmiennymi od słynnego credo p. Sławka z roku zeszłego. Gdy się czyta obecnie artykuły o konstytucji w organach różnych grup sanacyjnych, mimowoli przychodzi na myśl pytanie: co łączy tych ludzi, jeżeli ich wszystko — dzieli?

Przewodnictwo komisji konstytucyjnej znajduje się w rękach BB., a obrady nad rewizją konstytucji toczą się sennie i ospale. Nie widać ze strony przewodniczącego komisji żadnej chęci popchnięcia obrad na tory celowej i owocnej pracy.

Co więcej! Prasa sanacyjna nie ukrywa już dziś, że obóz rewolucyjny majowej nie zamrwni się, jeżeli obrady nad rewizją konstytucji zakończą się — fiaskiem“.

Uwagi powyższe zamieszcza „ABC“ pod nagłówkiem „Po co ta komedia“?

„Pilsudczyk“ o p. Carze.

W kołach prawników stołecznych sensacją stał się protest, jaki wniósł do Rady adwokackiej jeden z adwokatów „pilsudczyków“, przeciwko przyjęciu p. Cara do palestry. Motywy protestu są zgoła nieoczekiwane, jak widać z tekstu, ogłoszonego przez „Płacówkę“, pisze bowiem między innymi ów adwokat — pilsudczyk:

„W słynnej swojej mowie kaliskiej Pierwszy Marszałek Polski sformułował straszliwe oskarżenie przeciwko swe mu najbliższemu otoczeniu z okresu, kiedy piastował stanowisko Naczelnika Państwa. „Nigdy nie byłem pewien, czy gdy piszę rozkaz, czy nie będzie on czytany w biurach wszystkich obcych państw“, brzmi jeden ustęp tej mowy. Następnie Komendant uskarża się, że najtajniejsze jego zamierzenia przedostawały się do wiadomości wrogich czynników.

Dramatem u. Cara jest, iż zagadka, kim byli sprawcy owej zdrady tajemnic państwowych, dotychczas nie została wyswiełona, bo wszak z natury rzeczy podejrzanie musi się przedewszystkiem zwracać przeciwko niemu, gdyż z tytułu zajmowanego wówczas stanowiska, był on w pierwszym rzędzie wtajemniczony w rozkazy i zamierzenia Naczelnika Państwa“.

Po wyliczeniu różnych zarzutów osobistej natury, adwokat ów kończy swój protest następującym wnioskiem:

„Nie sądzę, aby teraz, kiedy pod światłem kierownictwem Wielkiego Wodza Narodu, zdecydowanie wstąpiłbym na drogę odrodzenia Polski — czego dowodem jest chociażby dymisja p. Cara — potrzebny był nam do szczęścia jeszcze jeden adwokat tego pokroju“.

Widać z tego, że wśród „pilsudczyków“ p. Car cieszy się opinią, bynajmniej niejednołitą.

List ks. Panaśa.

Był kapelan II brygady, ks. Panaś ogłosił oświadczenie w sprawie listu „Związku Błękitnych“, z którego warto przytoczyć wyjątki, podane przez „ABC“:

„Ostatnio byliśmy świadkami napadu anonimowych związków, założonych przez prowokatorów za gadzinowe pieniądze, to jest „Związku błękitnych“ i związku rzekomych dowborczyków, którzy za cenę swej podłości chcą koniecznie uczestniczyć w fasunku gadzinowych funduszy, jakie hojnie rozdziela prezes Banku Gospodarstwa Krajowego z funduszy tego państwowego banku.

Deklaracja „Związku błękitnych“, zwrócona przeciw gen. Hallerowi, który pozostaje przymusowo w stanie nieczynnym i który nie może bronić się wobec kłamliwych i złośliwych plotek, jakie ludzie obecnego reżimu szerzą, szczególnie droga uszną, jest tak podła, że nie warta nawet odpowiedzi ze strony uczciwego człowieka. Deklaracja ta absolutnie nie pochodzi od rzeczywistych żołnierzy II brygady, czy też armji gen. Hallera, ale od agentów prowokatorów, od których żadna armja nie jest niestety wolna.

To samo obrzydzenie wzięć musi każdego człowieka, gdy czyta elukubracje niektórych „dowborczyków“ czytane w sanacyjnej prasie a którzy w podły sposób z zapłotą, bo bezimiennie, rzucają błotem na swego wodza i organizatora, teraz właśnie, gdy nie może danemu panu dać protekcji, czy wyrobić odpowiednio intratnej posady“.

Komentarze zbytnie.

Barbarzyńcy.

„Myśl Narodowa“ zwraca uwagę na to, że Klub Bezwartwino Bloku Współpracy z Rządem, jedyny z nośród nojskich klubów sejmowych, głosował na posiedzeniu komisji budżetowej seimu przeciwko przyznaniu kredytu w wysokości 100000 złotych na odnowienie kościoła Mariackiego w Krakowie. Na taka im się oszczędność zebrało! Tak obojętny im jest najpiękniejszy bodaj pomnik polskiego budownictwa! A ileż to pieniędzy wydano bezmyślnie na budowę bardziej... aktualnych pomników, brzdactw kamiennych i szpizowych, które niedługo już trzeba będzie zacząć systematycznie burzyć?... Barbarzyńcy!

Jednej rzeczy nie trzeba będzie burzyć: dołu, który wtkonano i uroczyście poświęcono (z inicjatyw gen. Berbeckiego w Toruniu) pod pomnik który nie stanął. Poprostu dół się zasypie.

Z Pomorza

Tuchola. (Walne zebranie Korporacji Młynów Gospodarczych powiatu tucholskiego) odbyło się w sobotę przed południem w kawiarni p. Pańkiewicza, które zajął starszy korporacji, p. Praśniewski. Po odczytaniu protokołu przez p. Gwidza tę z pomocą materialną członkowi p. Mężydle ze Śliwic, któremu spalił się nisko ubezpieczony młyn. Prośba ta znalazła wśród bardzo licznie zebranych członków głębokie zrozumienie, to też wyasygnowano pewną kwotę z kasy Korporacji, a ponadto samorzutnie coś ofiarował każdy z członków. Po sprawozdaniu p. Praśniewskiego z rocznej działalności Korporacji wykonała się obszerna dyskusja nad ustaleniem wysokości wynagrodzenia za przemiał zboża. Sprawę tę załatwiono narazie definitywnie. Wyasygnowano z kasy Korporacji 50 zł na okret „Pomorze“ oraz uchwalono by w przyszłości przy egzaminach uczni młynarskich obecny był zawsze mistrz względnie chlebobawca danego ucznia. Hasłem „Cześć młynarstwu“ solwował prezes zebrania.

Tuchola. (Pierwsza zabawa K. P. W.) W niedzielę urządziło miejscowe ognisko Kolejowego Przystosobienia Wojskowego na sali „Browaru“ swoją pierwszą zabawę, która niezwykle świetnie wypadła. Całość rozpoczęła się koncertem orkiestry kolejowej z Chojnic. Bardzo licznie przybyłych gości powitał prezes p. Wyka, p. i. wyjątkowo komendanta P. W. p. kapitana Kamińskiego, przedstawiciele zarządu okręgowego K. P. W. z Bydgoszczy oraz bratniego ogniska z Chojnic. Następnie przemawiał delegat okręgu K. P. W. p. Kwaśnik z Bydgoszczy. Deklamacja pt. „Koncert nad koncertami“ wygłosiła p. Frąckowa. Dużo śmiechu i ogromne brawa wywołała sztuczka pt. „Miłostki ulańskie“, odegrana przez pp. Aulicha, Ubowskiego, Langowskiego, Gierszewską i Montowską.

Po przedstawieniu przemówił jeszcze p. kapitan Kamiński. Zabawa taneczna rozpoczęła się polonezem z kapami, podczas której urządzono szereg miłych niespodzianek. Rolę gospodarzy zabawy spełniali wzorowo pp. Aulich, zawiadowca stacji, Wyka, zaw. odc. drog., Weiner, zaw. odc. drog., i p. Frącek

Przebieg całej zabawy był nadzwyczaj miły, wesóły i zgodny. Liczny udział obywatelstwa jest niezłomnym dowodem, że nasza brać kolejarska zdobyła pod tym względem szerokie zaufanie. — Czysty zysk przeznaczono na zakup biblioteki K. P. W.

Tuchola. (Z sali sądowej). W ostatnim tygodniu znalazło się na ławie oskarżonych przed tutejszym Sądem Grodzkim pięciu osobników z Bładowa, którzy podczas odbywającej się uczy weselnej włamali się do śpichlerza, skąd zebraли artykuły żywnościowe, przeznaczone dla gości weselnych. Dwóch skazano na 30 zł. grzywny, zaś trzech zwolniono.

W Gostoczynie pozwolił sobie pewien zagrodnik na rozebranie drewnika swego sąsiada, za co ukarano go grzywną w wysokości 20 zł. Za wybicie szyby w Tucholi przy ul. Chojnickiej został robotnik B. z Kiełpina zasądzony na 20 zł. grzywny. Dwaj bracia z Bagienicy, którzy wracali z Pruszczy z odbywającej się tam misji, poturbowali w drodze swego kolegę. Sąd skazał każdego na 1 tydzień więzienia.

Śliwice. (Świetlica). Z inicjatywy referatu oświatowego w Tucholi i Zarządu TCL. w Śliwicach powstanie na miejscu świetlica, która umożliwi pogłębienie prac społeczno - oświatowych miejscowych organizacji. Świetlica będzie posiadała bezpłatną i dostępną dla wszystkich czytelników czasopism i dzienników. Nie zależnie od tego inicjatorzy założenia świetlicy dołożą starań, by, wszelkie poczynania społeczno - oświatowe w Śliwicach były ześrodkowane na gruncie nowopowstałej placówki.

Bysław. (Zebranie Stow. Chrześc. Naucz.). W dniu 1 lutego br. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Chrześcijańskich Nauczycieli, Koło Bysław, przy udziale wszystkich członków. Na zebranie przybył p. kierownik Ossowski z Tucholi, którzy w dłuższym przemówieniu wskazał na ideologię Stowarzyszenia, dając zarazem cenne wskazówki do dalszej pracy nad podniesieniem tu. Kola. Po przemówieniu p. Ossowskiego wybrano przez aklamację nowy zarząd, w skład którego weszli p. Paweł Behrendt z Minikowa — jako prezes, p. Lipowski Bronisław z Bysławia — zastępca i ponownie jako skarbnik p. Glaza Zygmunt z Minikowa — sekretarz, p. Ziemiński Roman z Bysławia — ławnik. Następnie powzięto szereg uchwał co do przyszłych zebrań i zaabonowania dzieł i czasopism pedagogicznych.

Grudziądz. (Napad bandycki na handlarza.) Na szosie Radzyn — Grudziądz napadnięty został przez 2 nieznanymi osobnikami handlarz Rutkowski Bronisław, zamieszkały w Kuntersztynie.

Napastnicy oddali do Rutkowskiego z bliskiej odległości jeden strzał, raniąc go w nogę, poczem zrabowawszy mu 480 zł. gotówki wraz z portfelem skórzanym i zegarek, wartości 80 zł. zbiegli do pobliskiego lasu. Dochodzenia w toku.

Lubki, pow. starogardzki. (Wypadek wściekły w kotów). W ubiegłą środę pokąsał kot dwie osoby tak niebezpiecznie, że musiały zawiązać pomocy lekarskiej. Ponieważ w innych ko-

tów stwierdzono objawy, przypominające wściekliznę psów, więc odesłano odcięte głowy kotów do zbadania weterynarzowi powiatowemu. Okazało się, że jest to wścieklizna niebezpieczna dla ludzi i zwierząt. Władze policyjne wydały odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze.

Puck. (Wśród nauczycielstwa). W dniu 31 stycznia odbyło się w salce klasztoru walne zebranie Koła Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycieli Szkół Powsz.

Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie ks. prob. Fittkaua. Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu, który wykazał wielką żywotność miejscowego koła podczas ub. roku i udzieleniu mu absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: p. Nadolski — prezes (ponownie), p. Cyłkowski — wiceprezes, p. Kupfersmidt — sekretarz, p. Góra — skarbnik (ponownie).

Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu wysłuchano w skupieniu referatu p. Lemańskiego na temat „Prychologie eksperymentalne i pomiary antropometryczne w szkole“, rzeczowo i starannie opracowanego przez prelegenta.

Po żywej dyskusji i milej pogawędce zakończono zebranie, wyznaczając następane posiedzenie na dzień 5 marca.

Hel. (Usiłowane samobójstwo). Od kilku lat mieszka tu niejaki Rybarczyk z żoną i 2 dziećmi Rybarczyk jest pracowity, ale skończony pijak i dlatego rodzina żyje w strasznej nędzy, nie mając środków na utrzymanie.

W ub. niedzielę o godz. 14-tej chciał R. bić swą żonę, która wybiegła do lasu, zabierając po drodze ze stołu butelkę z esencją octową.

R. wybiegł za nią i zauważył, że żona coś piła i upadła na ziemię.

R. w jednej chwili prawie że wytrzeźwiał i zaniósł zeszłą żonę do domu. Natychmiast zawiadomił policję o wypadku i udzielono desperacie pierwszej pomocy.

Osowo, pod Brusami. (Śmierć w stawie). — Wioska nasza została zaniepokojone wieścią o tragicznej śmierci córki Muellera z wybudowania Osowo. Rzecz miała się następująco: Córka Muellera prawdopodobnie nie była pełnego rozumu, to też włóczyła się po innych wioskach. W ub. tygodniu przez trzy dni nie była obecna w domu. Znalaziono ją w bagnie koło wioski Malachin. Koło Osowa. Przypuszcza się, że błądziła ona nocą i weszła na bagno, gdzie zakończyła swe życie.

Jaguszewice, pow. brodnicki. (Odebrał sobie życie). W nocy z niedzieli na poniedziałek odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki Albin Przyłubski lat 63. Denat pozostawił list do pani M. T. w którym pisze, że skłonił go do tak rozpaczliwego czynu rozstrój nerwowy.

Koszelewy, pow. działowski. (Kobieta opętana przez djabła). We wsi Koszelewy, powiat działowski, zdarzył się w ub. tygodniu fakt, który świadczy najwymowniej o niskiej oświacie wśród ludu. Pewnego dnia nad ranem miejscowy proboszcz wyszedł przed plebanję i usłyszał na cmentarzu kościelnym jakieś jęki, a idąc za głosem, ujrzał pod krzyżem misyjnym jakieś postacie, od których te jęki pochodziły. Mając wrażenie, że ma tu miejsce jakieś morderstwo, zaalarmował mieszkańców z sąsiednich domów, jak również zawiadomiono o tem policję. Po przybyciu sąsiadów i policji sprawa się wyjaśniła. Były to tylko skutki wierzgi ciemnego, zabobonnego ludu w czarodziejską moc wiejskich leciarek. A mianowicie do sąsiedniej wsi Żabiny przyjeżdżała z powiatu lubawskiego jakaś wróżka, do której zbierali się licznie po porady i na różne seanse spirytystyczne. Między innymi zgłosił się też do wspomnianej wróżki jeden z mieszkańców wsi Koszelewy, dowiadując się od niej, że jego własna żona opętana jest przez djabła. Według wskazań owej wróżki, zaczął ów mąż podług przepisanej ceremonjały wypędzać z niej zaklętego djabła, zostawiając na jej ciele ślady tych zabiegów. W końcu, gdy według niego wszystko inne nie skutkowało, zastosował ostatni środek, wskazany przez ową ślepa wróżkę. Więc nad ranem owego dnia zaprowadził ją na cmentarz kościelny pod krzyż misyjny i obnażoną po pas, zaczął kropić, mając w jednej ręce kropidło, a w drugiej coś, co nie w całości przypomina kropidło. Scena ta została przerwana dopiero z nadejściem ludzi zwołanych przez księdza. Rezultat zabiegów męża przy wypędzaniu djabła z „opętanej“ okazał się fatalny, gdyż do poranionej i posiniątej kobiety pospieszył ksiądz w tym samym dniu z św. sakramentami. Gdy ta historia rozeszła się po okolicy, zebrała się gromada ludzi pod dowództwem miejscowego organisty i udali się do mieszkania, w którym przebywała wróżka, domagając się wydania „czarownicy“, chcąc prawdopodobnie publicznie uczynić na niej samosąd. Jednak między pacjentami owej „czarownicy“ a przybyłymi wywiązała się bójka, w następstwie czego wybito wszystkie szyby w oknach i połamano sprzęty domowe. Epilogiem tych spraw zajęła się policja. Do czego to prowadziło ciemnota i zabobon ludu?

Nowemiasto. (Zwłoki noworodka znalezione w kościele.) Dnia 2 bm. zgłosiła Józefa Szudzińska na Policji iż podczas czyszczenia w kościele znalazła między ścianą a ławkami paczkę, którą to już dnia poprzedniego zauważyła, ale zostawiła leżącą. Jak wykazały dochodzenia, w owej paczce

znajdowały się zwłoki podrzuconego noworodka. Znalezione zwłoki noworodka złożone zostały w kostnicy szpitala powiatowego a energiczne dochodzenia za wykryciem wyrodnej matki są w toku.

Nowemiasto. (Obchód 10-tej rocznicy istnienia Towarzystwa „Sokół“ w Nowemmieście). W niedzielę, dnia 2 lutego obchodził „Sokół“ 10-lecie swego istnienia. Czem był dla nas „Sokół“ w czasie niewoli, na czem polega jego znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości, nad tem rozważyć się nie mamy zamiaru, bo już często o tem pisaliśmy i nasi czytelnicy już dla tej sprawy mieć winni należyte zrozumienie. Jeżeli o tem jednak jeszcze wspomniemy, to dla tego, żeby wydatnić, że obchód taki jest wydarzeniem doniosłym, że jako taki przez społeczeństwo zrozumiany i oceniony być powinien. Niestety, nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę i stąd, aczkolwiek udział publiczności w obchodzie 10-lecia „Sokoła“ naogół był dość znaczny, jednak mógł być jeszcze daleko okazalszy w stosunku właśnie do wartości i znaczenia tegoż towarzystwa. Jako że idea sokoła ściśle się wiąże z tradycją naszych przodków, którym najdroższymi ideałami była wiara i Ojczyzna, a nasz „Sokół“ najpierw uważał za główną powinność spełniać swój obowiązek wobec Boga, udając się o godz. 9 na ranną uroczystą mszę św., w której również uczestniczyły delegacje innych towarzystw z sztandarami i przedstawiciele towarzystw i miejscowych władz, a w czasie której miejscowy ks. Prefekt słusznie wydatnił, że idea sokoła idzie po linii życzeń kościoła i uszlachetnieniem duszy, co jest przewodnią jej myślą, spełnia ważną misję wobec Boga. Wieczorem o godz. 8 w sali Hotelu Polskiego odbyła się uroczysta wieczornica, na program której złożyły się w pierwszej części występy drużyny lekkoatletycznej i 2 piramidy. Ćwiczenia te na poręczach pomysłu naczelnika Gniazda, p. Lendziona, do których stanęło kilka druhow, wypadły znakomicie i dając świadectwo o wysokim poziomie w dziedzinie zręczności fizycznej naszego „Sokoła“. W drugiej części odegrana została z niemałym powodzeniem i silnym wrażeniem dla widzów z powodu nader patriotycznego tła i dobrego odtworzenia ze strony zespołu amatorskiego sztuka p. t. „W górę Serca“. Sens z tej sztuki w zupełności kryje się z celem, jakiemu służy „Sokół“ i co jest jego myślą przewodnią. Rzęsiste oklaski ze strony publiczności były i podzięką za dobrą grę, ale zarazem i dowodem głębokiego odczucia ducha, którym owiana jest i sztuka i idea „Sokoła“. Zaznaczyć wypada, że w przerwach koncertowała pięknie i wdzięcznie orkiestra 67 pp. Koniec tworzyły wesołe pioski, trwające aż do rana.

Gdańsk. (Dziesięciolecie istnienia gdańskiej

dyrekcji kolejowej.) Dnia 3 bm. odbyła się w gmachu dyrekcji kolejowej uroczystość odsłonięcia popiersia pierwszego prezesa dyrekcji w Gdańsku inż. Czarnowskiego. Równocześnie obchodziła dyrekcja kolejowa dziesięciolecie swego istnienia na terenie Gdańska i Pomorza. Podczas uroczystości odsłonięcia popiersia, obecny prezes dyrekcji Dobrzycki, podniósł zasługi swego poprzednika przy organizowaniu dyrekcji.

ZE ŚWIATA.

Ostatni z „Baterji śmierci“.

W Mödling, pod Wiedniem, zmarł w tych dn. przeżywszy 88 lat, generał Ludwik Merkel, ostatni z obsługi słynnej w dziejach wojskowości austriackiej „Baterji śmierci“.

Baterja ta, którą dowodził kapitan van der Gröben, zakrywała d. 3 lipca 1866 r., w bitwie pod Königgratzem, zajmując stanowisko w pobliżu Chlumu, odwrót pobitej przez Prusaków armji austriackiej z takim poświęceniem, że z obsługi jej, złożonej z 3 oficerów i 64 szeregowców, 2 oficerów i 52 szeregowców padło przy działach, Merkel, będący wówczas podporucznikiem, zdołał ostatnie działo nieuszkodzone, wyprowadzić z pola bitwy, za co cesarz Franciszek Józef mianował go, poza kolejnością służbą nadporucznikiem i odznaczył orderem Korony żelaznej.

Gdy po bitwie, następca tronu pruskiego, ks. Fryderyk, przejeżdżał około bohaterskiej baterji, to obnażył głowę, oddając hołd jej obrońcom.

W 1926 roku, jako w sześćdziesiątą rocznicę bitwy pod Königgratzem, sędziwy generał Merkel był przedmiotem serdecznych owacji, jako ostatni żyjący członek obsługi słynnej baterji i otrzymał album pamiątkowy z podpisami 1500 oficerów, należących do Związku austriackich oficerów artylerji.

Najazd Kozaków na Afrykę.

Kozacy rosyjscy nie zdobyli wprawdzie Europy swymi lancami, ale za to śpiewem swym podbili serca wszystkich prawdziwych miłośników muzyki. Niema dziś w Europie większego miasta, gdzie nie znanoby jeszcze wspaniałych chórów kozackich. Szczególnie sympatjami ze strony publiczności europejskiej cieszy się zwłaszcza chór kozacki im atamana Platowa, który z wielkim powodzeniem występował we wszystkich kulturalnych państwach Europy. Obecnie chór ten znajduje się w Hiszpanji, skąd zamierza udać się na gościnne występy do Afryki północnej. Koncerty śpiewaków kozackich odbędą się w Maroku, w Tunisie, Algierze i Kairze.

Sanacja i Centrolew przeciw postulatom urzędniczym

Jak przewidywaliśmy — pisząc ostatnio kilka artykułów w sprawach urzędniczych — spełnienie słusznych postulatów urzędniczych w zakresie poprawy bytu, uchwalonych na kongresie, odbytym 8 grudnia 1929, przedstawia się na tle dotychczasowych uchwał komisji budżetowej Sejmu, prawie beznadziejnie.

Jak wiadomo, rząd przez usta p. premiera przyrzekł wypłacić urzędnikom w marcu 1/4 do 1/3 zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Dla najliczniejszej warstwy niższych urzędników, jest to znikomą pomocą, niestarczającą nawet na zakupienie obuwia.

Jeśli się zważy, że np. stróż podwórzowy w Warszawie bierze 500 zł pensji (patrz sprawozdanie warsz. rady miejskiej), to doprawdy skandalicznym jest by urzędnik VIII st. służ. mający akademickie wykształcenie, pobierał około 300 zł mie sięcznie.

W wczorajszym naszym wydaniu (w sprawozdaniu z obrad Sejmu resp. komisji budżetowej) nadmieniliśmy, że posłowie i senatorowie pobierają po 1310 zł.

Pensję tę pobierają za kiwanie głowami lub drżenie, a dla odmiany pokrzykiwanie na komendę. Oczywiście nie odnosi się to do wszystkich, bo **inteligencja - posłowie i senatorowie narodowi, bardzo pracują w rozlicznych komisjach sejmowych.** Ale pensje te pobierają także matolki nie chcące lub nieumiejące pracować wogóle a myśleć specjalnie. Takie np. radykały chłopskie z Str. Chłopskiego, Wyzwolenia i BB. pobierają ten pensje i luksusowymi się rozbijają pociągami za to, tylko że ślepo słuchają swoich przewodników (n. p. płk. Sławka), podnosząc jedynie ręce przy głosowaniach i tupiąc nogami.

Pomijając już bezładną nierównomierność wynagrodzeń, uznać należy, że obmyślenie sposobów podwyższenia płac urzędniczych, powinno stać się pierwszą troską rządu i Sejmu, jako ogół

nopaństwowa potrzeba, bez względu na takie czy inne ideologie partyjne.

Z tego też założenia wychodząc, organizatorowie kongresu urzędniczego, starali się go uchronić od wszelkiego nalotu politycznego. Aczkolwiek usiływały różne mafje i typy się narzucać, — jak wewnątrz p. Raabe, z zewnątrz zaś pismidła sanacyjne, bebsowe i pepesowe — udało się mimo trudności te zakusy sparaliżować. Mimo tasiemcowych nudnych, pełnych obiecańek przemówień posłów i innych osób BeBchowych — P. P. Semickich, **postulaty urzędnicze poruszał jedynie Klub Narodowy.**

Jednak nie mając jeszcze większości w Sejmie mimo nieustannej akcji, by drogą oszczędności uzyskać kredyty dla poprawy bytu urzędników, przeprowadzić prawie nic nie mógł.

I tu, pomijając już B. B. należy z naciskiem zaznaczyć, że t. zw. „Centrolew” tj. stronnictwa od Chadecji po socjalistów włącznie — **głosował przeciw wnioskowi oszczędnościowemu Klubu Narodowego, albo szukał innych przeznaczeń dla kredytów uzyskanych w drodze skreśleń.**

Niechże więc urzędnicy dobrze to sobie zapamiętają i na przyszłość wszelkim kłamliwym „obiecankom” sanacyjnym socjalistycznym i innym efemerydom różnobrygadowych „piłsudczaków”, dadzą przy okazji taką reprimendę, by świadomym lub nieświadomym pachotkom masonerii i innych mafij odniechciało się w przyszłości obłudą i błagą wyłudzać głosy urzędnicze na pstrokatę, nie katolickie i nienarodowe listy.

Liczne rzesze urzędników państwowych zapamiętają sobie kłamstwa „sanacji niemoralnej” z okresu przedwyborczego, zapamiętają sobie także obłudę stronnictw wchodzących w skład t. zw. „centrolewu”.

Niechże panowie z tych ugrupowań nie wazą się więcej trudzić po głosy urzędnicze, bo nigdy ich już nie dostaną. Oość już szacherek i faryzeuszostwa.

Unikajcie roztargnienia! — 700 złotych w marynarce oddanej do naprawy.

Do zakładu krawieckiego Samuela Vogla w Łodzi przyszedł Jesyl Sour, przynosząc do naprawy marynarkę wykonaną w tymże zakładzie.

Vogel marynarkę oddał czeladnikowi Władysławowi Krzétowskiemu do naprawy. Po upływie kilku minut Sour spostrzegł brak gotówki w sumie 714 zł., wobec czego po raz wtóry przybył do zakładu Vogla i prosił o wydobycie pozostawionych pieniędzy z kieszeni marynarki.

Vogel przyniósł marynarkę, lecz pomimo skrzętnych poszukiwań znaleziono tylko 4 zł. w bilonie, gdy natomiast 710 zł. w banknotach jeden 500-zoty, 2 po 100 zł. i 1 10-złoty, zdażyły się ulotnić.

Podejrzanie padło na czeladnika Krzétowskiego. W czasie dochodzenia ustalono, że Krzétowski wychodził do ubikacji na podwórzu, gdzie też przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono 710 złotych w banknotach wyżej opisanych zawinięte w papier i ukryte w otworze kominiowym.

Krzétowski zasiadł na ławie oskarżonych. Krzétowski do winy się przyznał. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego 24-letni Władysław Krzétowski uznany został winnym kradzieży i skazany na 3 miesiące więzienia.

Fanatyzm religijny. — Oplakane skutki zmyślonego snu.

Dubno. We wsi Zabokrzyki, pow. Dubno, córka miejscowego handlarza, oznaczająca się wybitną urodą, Sura zakochała się w pewnym chrześcijaninie, który odwzajemnił jej miłość tak, że młodzi postanowili się pobrać.

Gdy ojciec jej, bardzo pobożny żyd, wyszpiewował, iż udaje się ona często na schadzkę z ukochanym, postanowił przeszkodzić młodym za wszelką cenę. Nie chcąc działać w sposób gwałtowny, aby nie wywołać tem większego oporu ze strony córki, obmyślił inny sposób.

Oto pewnego dnia, udając, że jeszcze śpi, począł mówić przez sen, jakoby ukazał mu się duch jego zmarłego ojca, który powiedział, że jeśli Sura wyszła zamąż za chrześcijanina i zmieniła religję, spadną na rodzinę wielkie nieszczęścia.

Naiwna jeszcze dziewczyna, usłyszawszy te bredzenia ojca, tak się przejęła jego rzekomym „snem”, iż pełna przerażenia przyrzekła zerwać z ukochanym. Nie tak, to łatwo jednak jej przyszło, gdyż po paru dniach rzuciła się w zamiarze samobójczym do rzeki i utonęła.

Ciała nieszczęśliwej ofiary swej miłości wyłowiono w jaleń czas potem z wody i pochowano na miejscowym cmentarzu.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

27) Kraja słowiańskich mogił

Ostatni na stryczek poszedł maleńki, czterolatek Zdzieszko. Głupie dziecko nie wiedziało, co się naokoło niego dzieje, śmiało się czasem, czasem ciekawie, na wiszące rodzeństwo oczka wytrzeszczało.

Gdy je brał pijany, ohydny drab, nie chciało do niego iść.

Śmierć miała lekką. Wstrząsnęło jak małe kocię — i koniec.

Już nieprzytomny Zdzieszko miał iść za dziećmi, gdy w dąbrowę przyszedł szlachetny Gero z nowo-ochrzczonym Bieługiem. Wielka uroczystość chrztu księcia upadłego narodu dziś się odbyła, dziś dzień radości, dzień, w którym rosną ludzkie serca, miękna zapalczliwość i żale.

Na prośbę Mestwina Bieługa przebaczył Gero kapłanowi.

Ocucono Zdzieszka wodą, aby mu oznajmić akt łaski. Wstał, oczy otwarł szeroko, głupkowato popatrzył po ludziach — nagle spojrzął na dębiny otwarte usta, wyszczerzył jak pies zęby i straszliwym głosem zarzycał:

— Gdzie ty jesteś, o Jesse?

I oszalał.

Zaczął się śmiać skomleniem psa, który prosi aby mu drzwi otworzono. Poszedł do dzieci, zahustał Zdzieszka zlekka i zaśmiał się:

— Ha! Ha! Ha!

Lestek, najstarszy już zczerniał. Chwycił go ojciec za nogi i zaczął chychotać dziwne jakies słowa:

— Miljon kwiatów. Koszą łąkę. Każdy kwiat żył. Koszą. Czy wy nie słyszycie, że każdy kwiat, padając na ziemię, woła: zbrodnia! Czy wy nie

słyszycie, że na łące milion istot mrze, że milion istot kona, że milion głosów woła: zbrodnia!

I śmiał się, potem, płakał, potem bluźnił, potem znowu się modlił.

Ucichła dusza jak spokoje się morze, którego fale huragan burzy zamają. Dusza ludzka jak morze gdy ustanie wichur — przyczyna, powierzchnia wody ucisza się i spokoje. Tylko, że woda nie pamięta burzy, a dusza pamięta.

Dusza nieszczęśliwego, jak dąb powalony dawno-leżący na ziemi, zdaleka się zdaje, że to drzewo, a tam jest zbutwiałe próchno, grzyb, zgnilizna. Gdy dotkniesz ręką, przystąpisz nogą, wpadła dłoń twoja w głęb.

Został na świecie kapłanowi na ziemi jeden tylko — Bóg. Nie słyszą głosu ojca dzieci, leżące w mogile, nie odezwią się na jego wołanie. Cały dzień mówi z Bogiem, modli się do Boga. I stała się rzecz dziwna. Człowiek ten umarł dla świata oszalał dla spraw ludzkich, wszystkie struny jego duszy zamilkły, oprócz tego nerwu ducha, który za młodu szukał Boga. On szukaniem Światowita oszalał. Był jako kwiat kosaćca, który wiecznie w niebo patrzy, jak dzwonki modre, które kielich zwracają za słońcem.

Zdzieszko, którego rozum dla świata umarł, modlił się w świątyni przed Bogiem:

— Czy ty jesteś, o Jesse?

Dusza ludzka, jak okręt, który pędzi burza; unosi go na wycię fali, aby go wrzucić w bezdnie. Ludzka dusza leci na skrzydłach modlitwy do Ciebie, zda: się przez lzy widzieć cię na szczycie niebios — woła: jest! jest!

I spada w odmęt nicości, gdzie każda myśl, każdy czyn, każdy objaw woła: nie masz Go, niema.

Odezwij się Jesse, jeśli jesteś!

Patrz, tłum ludzi pyta mnie, kapłana Twego, czy Ty jesteś?

Epidemia samobójstw. — W ciągu jednego dnia otruło się pięć kobiet w Warszawie.

Warszawa. W dniu wczorajszym zanotowano pięć wypadków targnięcia się na życie zapomocą trucizny. — 17-letnia Halina Witkiewiczówna (Dzielnia 50), robotnica, otruła się kwasem octowym w bramie przy ul. Koszykowej 48.

17-letnia Stanisława Wieniasówna, służąca, bezdomna, będąc pijana otruła się nieznana substancją przy ul. Okopowej 4.

24-letnia Zofja Kania, przy mężu (Towarowa 34), otruła się esencją octową w bramie przy ul. Wroniej 19.

25-letnia Józefa Bachulska, bez zajęcia (Tarchomińska 7), napiła się jodiny w bramie przy ul. Marszałkowskiej 137.

30-letnia Feliksa Łacka, przy mężu (ul. Kawczyńska 26) otruła się kwasem solnym.

Wszystkim pięciu desperatkom pomocy udzielił pogotowie.

Igła w pościeli zabiła dziecko. — Straszne skutki nieostrożności rodziców.

Warszawa. Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się w mieszkaniu krawca Bromberga.

Podczas ścielenia pościeli dla dziecka skutkiem nieostrożności do poduszki dostała się igła.

W nocy 17-miesięczne dziecko zbudziło nagle rodziców głośnym płaczem. Gdy rodzice spostrzegli, że płacz dziecka pochodzi z jakichś nadzwyczajnych przyczyn, oglądneli dokładnie niemowlę i przekonali się, że w kregostupie dziecka tkwi igła, złamana do połowy. Druga połowa igły leżała w pościeli.

Dziecko wskutek strasznego wypadku doznało sparaliżowania rąk i nóg, a po przewiezieniu do szpitala zmarło przed dokonaniem operacji.

Marynarz polski zastrzelony.

Nantes, 5. 2. (AW). Marynarz polski Galowski z załogi łodzi podwodnej „Ryś”, budującej się w Chantieres de Loire, wywołał awanturę w kawiarni i pobił agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i ubezwładnić. Marynarz zaczął uciekać. Ścigający go policjant celem zastraszenia wystrzelił z rewolweru w ziemię, lecz tak nieszczęśliwie, iż kula odbiła się od bruku ulicy (?) zabijając marynarza na miejscu.

Emigracja polska a rolnictwo francuskie.

Paryż, 5. 3. (Radio). Wczoraj omawiano na komisji gospodarczej Izby Deputowanych sprawę emigracji rolników polskich do Francji. Referent komisji oświadczył, że blisko 1 milion polskich robotników rolnych może przybyć rocznie do Francji. Imigracja ta przyniesie rolnictwu francuskiemu duże korzyści. Komisja postanowiła przygotować dla Izby odpowiedni projekt ustawy imigracyjnej.

Wielki meteoryt.

Z Moskwy donoszą, że w okręgu czytińskim, na Syberji, nad wsiami Krasnyj Jar i Szergoldzin, przeleciał z północy na południe wielki meteoryt, który spadł w pobliżu granicy mongolskiej.

Przy spadaniu meteorytu nastąpił gwałtowny wybuch, oświetlając jaskrawo całą okolicę.

Starożytne wykopalisko w Pompei.

Rzym, (AW.) Ojciec Święty przyjął na dwugowych w willi Dioniziusa w pobliżu Pompei znalezione doskonale zakonserwowany posąg przedstawiający młodą kobietę. Posąg o wysokich artystycznych walorach pochodzi, zdaniem znawców, z czasów cesarstwa rzymskiego.

A ja tłumiać burzę, która rwie moim sercem mówię jest!

A mówiać to, kłamie.

Kłamie, bo nie mam pewności.

A ten, co mówi, że ma pewność, kłamie.

Kwiat dziewanny mówi, że jest sprawcą, który jej krzak utkał cudnie i złotem wyhaftował.

Zwój liści bluszczowych mówi, że jest budowniczy, który ich wieńce na sosnę przerzucił.

Migocące gwiazdy mówią, że jest rachmistrz, który ich biegi obliczył.

A usta matki, której jedynaka wojska wrogów zabiły, mówią, że Cię niema.

A widok tego, który od urodzenia sparaliżowany lat trzydzieści gnije, mówi, że Cię niema.

A ryhotanie szatana, którym odpowiadasz na lzy i prośby ludzkie, mówi, że Cię niema.

Przemów!

Czy jesteś, o Jesse?

Po co nam byt dałeś?

A jeśli nasz byt do Twych niepojętych celów potrzebny, poco nam dałeś świadomość bytu?

I niemieckie książki i kapłani słowiańskiego ludu uczyli, że dusza ludzka jest nieśmiertelna.

Ze pochodzi od Boga i jest częścią Boga.

Wierzę, że przed urodzeniem istniałem bez świadomości.

Powiedz, o Jesse, czy tyle świadomości mieć będziemy po śmierci, ile mieliśmy przed narodzeniem.

Powiedz, o Jesse!

O jak strasznie jest nie wierzyć w Ciebie i nie wiedzieć dokąd ręce wyciągnąć w nieszczęściu.

Jak strasznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 7. lutego 1930 r.

Osobiste.

Byli prokurator Sądu Okręgowego p. Szulc, objął w naszym mieście kancelarię adwokacką wspólnie z p. mecenasem Gebauerem.

Pan mecenas Langowski, wspólnik p. mec. Gebauera otwiera własną kancelarię przy rogu ulicy Strzeleckiej — i Placu Jagiellońskiego.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej w Chojnicach.

W sobotę, dnia 1 lutego br. odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej z okazji 10-ciolecia przejęcia samorządu miejskiego przez władzę polską, z udziałem wszystkich radnych Polaków z prezesem Rady p. mecenasem Kopicikiem oraz 6 radców miejskich z burmistrzem p. Dr. Sobierajczykiem na czele.

Frakcja niemiecka demonstracyjnie na posiedzenie nie przybyła.

O godzinie 17-tej nastąpiło otwarcie uroczystego posiedzenia przez p. mec. Kopicickiego, który udzielił głosu panu burmistrzowi dr. Sobierajczykowi. Mówca w dłuższym przemówieniu przedstawił przebieg posiedzenia Rady miejskiej i Magistratu dnia 1 lutego 1920 roku, na którym z rąk komisarza rządu polskiego, członka ówczesnej Rady miejskiej p. Kaletty przejął miejscową władzę policyjną jako komisarzycznie mianowany burmistrz. Skład członków ówczesnego Magistratu i Rady miejskiej pozostawiono wtedy ten sam tj. niemiecki, z wyjątkiem radnego Kaletty; niemiecki też pozostawiono m. personel urzędniczy. Wobec takich okoliczności — zaznaczył mówca — „zdawałem sobie jasno sprawę z trudnego i zmojnego zadania, które po głębokim Jopiero zastanowieniu się na siebie przejąłem”.

Znane były przekonania i nastroje ówczesnych radnych zwłaszcza tych, którzy zdecydowani byli wkrótce opuścić miasto i wyprowadzić się do Niemiec, aczkolwiek nie roko wali ani Państwu polskiemu ani polskiemu zarządowi m. długiego bytowania. Byli wrogo usposobieni do wszystkich co polskie, narodowe i katolickie, zwłaszcza, że rząd pruski i szkoła pruska systematycznie społeczeństwu niemieckiemu wbijały w głowę, że Naród Polski nie ma zdolności państwowo twórczych i administracyjnych. To też tem większe rozczarowanie musiało ich ogarniać, gdy od wiedzali miasto Chojnice i przekonali się musieli o tem, jak stan gospodarki samorządowej, pomimo ciężkich warunków powojennych stale się poprawiał, że miasto pod panowaniem polskiem stale się rozwija. Obecnie zaś u schyłku I. dziesięciolecia przynależności Pomorza do Państwa Polskiego społeczeństwo Rzeszy niemieckiej budzić się zaczyna z błogich lecz tem więcej złudnych marzeń o powrocie Pomorza w pruskie bazy. Następnie mówca zaznaczył, że zadania swojego jako burmistrza miasta nie byłby zdołał należycie wykonać bez ofiarnej i pełnej zapłaty pracy trzech czynników: Magistratu, Rady miejskiej i ze społu urzędników miejskich. Wszystkie te trzy czynniki wykazywały ponadto wysoki poziom zrozumienia zagadnień samorządowych, a zatem wszystkim tym, którzy byli i którzy są członkami Magistratu i Rady miejskiej oraz wszystkim urzędnikom złożył za ich skuteczną współpracę szczerze podziękowanie.

Długoletniemu przewodniczącemu Rady Miejskiej p. mecenasowi Kopicickiemu, mówca osobno podziękował za przyczynienie się do zlikwidowania sporu, który przed kilku laty panował między Magistratem i Radą.

Pracując dla dobra miasta — kończył mówca — pracujemy w gruncie rzeczy dla Państwa, którego komórka jest każda gmina. Ztego powodu oraz z okazji dnia imienia P. Prezydenta Rzeczypospolitej wzniosł mówca okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Jej prof. Ignacego Mościckiego.

Następnie Przewodniczący Rady Miejskiej p. mecenas Kopicicki, odczytał wniosek Magistratu o nadanie p. wiceburmistrzowi Julianowi Hubertowi z okazji 25-letniej działalności jako członka Komisji względnie decernenta Opieki Społecznej za 9-letnie honorowe diastowanie urzędu członka Magistratu tytułu „Senjora Miasta”. Rada miejska przychyliła się jednogłośnie do wniosku Magistratu, a p. wiceburmistrz Hubert podziękował krótkimi serdecznymi słowami za uznanie jego 25-letniej działalności w tak trudnej dziedzinie jaką jest Opieka Społeczna.

Następnie zabrał głos nader zasłużony działacz narodowy, przewodniczący Rady miejskiej p. adw. Kopicicki, — wyrażając na wstępie dr. Sobierajczykowi serdeczne podziękowanie za owocną dziesięcioletnią pracę dla dobra miasta Chojnic — przedstawił w wzruszających mocnych słowach uroczystą chwilę wkroczenia wojsk polskich do Chojnic i przejęcia władzy zbrutalanych rąk satrapy pruskiego. W dalszym swem przemówieniu p. prezes Kopicicki wspominał o wzniosłych chwilach i wrazeniach, które przechodzili wszyscy ci, którzy mieli szczęście być świadkami uroczystej i pamiętnej chwili przed laty dziesięciu. Podkreślając zasługi Rady Miejskiej w ciągu dziesięciu lat wezwał tak członków Rady jak i wszystkich obywateli miasta naszego do wspólnej i zgodnej intensywnej pracy dla dobra miasta i Ojczyzny, oraz do wzajemnego szacunku i stawiania interesów narodowych, interesów ogółu, nad interesem partyjnym.

Znakomite, nagradzane rzesistami oklaskami przemówienie, zakończył prezes mecenas Kopicicki okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, który wszyscy zebrani powstawszy — trzykrotnie podnieśli.

W rozpoczęciu drugiego dziesięciolecia działalności Polskiej Rady Miejskiej, składa redakcja nasza najserdeczniejsze życzenia p. burmistrzowi dr. Sobierajczykowi by gospodarce miejskiej podniósł na najwyższe wyżyny w dalszym rozwoju, p. prezesowi mecenasowi Kopicickiemu, by równie pięknie wygłosił jako znakomity prezes Rady Miejskiej w dwudziestolecie wolności Pomorza, a Panom radnym, by w jeszcze większej zgodzie w jednym wielkim klubie narodowym pracowali dla dobra miasta, a wraz z nim, dla wielkiego Narodu i Państwa Polskiego.

P. wiceburmistrzowi Julianowi Hubertowi składamy gratulacje z okazji wyróżnienia.

Kronika policyjna.

Dnia 3 lutego przytrzymał H. Ł. z Chojnic, za zgorzenie publiczne, oraz za nadużywanie alkoholu. Po wytrzeźwieniu został zwolniony.

Kino Nowości

wyświetla dziś w piątek po raz ostatni wielki podwójny program razem 20 akt. Pierwszy, dramat na tle rewolucji bolszewickiej pod tyt. „Jej Królestwo”. W roli głównej Corinne Griffith. — Drugi, najśliczniejszy, nieporównani i jedyni królowie humoru „Pat i Patachon jako Detektywi”. Jutro w sobotę wyświetla piękny, pełen temperamentu i pikanterji obraz filmowy pod tyt. „Ulubienica Żaloga”, którego rolę tytułową odtworza „Klara Brow” znana nam z obrazu „Egzotyczna kochanka”.

Rehabilitacja zespołu teatru grudziądzkiego.

Wczoraj odegrał zespół teatru grudziądzkiego, w sali hotelu Centralnego, wielkie widowisko historyczne, przerbione na scenę ze słynnej powieści Henryka Sienkiewicza — pt. „Krzyżacy”.

W przeciwieństwie do blażeniady pt. „Noc Miłości” odegranej dnia 1 bm. przez zespół chyba najlichszy w Polsce i niewątpliwie w najohydniejszych „kostjumach” — zespół wczorajszy stał istotnie na wysokości zadania. Niektóre typy, były wręcz znakomite, a gra całego zespołu naogół bez zarzutu.

To też dobrze się stało, że dano nam wczoraj przedstawienie „Krzyżaków”, że dano nam utwór, który najlepiej ilustruje ciężkie, bohaterskie zmagania się naszych przodków z potworną bestją krzyżacką, utwór przypominający walki z bezwzględna hordą opryszków, zasłaniających się krzyżem — o nasze Polskie Pomorze.

Przedstawienie już samo jest dobrem uczuciem 10-letnia oswobodzenia Pomorza z pod najcięższego jarzma ohydnej niewoli.

Wskutek jednak „nabrania” publiczności w środę przez „warszawiaków”, oraz okropnej — zakrawającej na kpiny — gry t. zw. „zespołu” w dniu 1 bm., publiczność nie dopisała jakby należało. Oczywiście dziwić się temu nie należy, boć szkoda czasu na to, by usłyszeć — jak na głupstwa „nocy miłości”. — jakieś wrzaski, kwiki, idjotyczne okropnie rażące nienaturalne śmiechy, słowem jeden wielki haos bez sensu i treści.

A szkoda. Przedstawienie wczorajsze winni byli zobaczyć netylko starsi, lecz przedewszystkiem młodzież szkolna. Dostęć licznie przybyli robotnicy, inteligencja można było na palcach policzyć.

Z posiedzenia Sądu Grodzkiego w Chojnicach.

Wyrokami Izby Karnej Sądu Grodzkiego zasądzeni zostali w dniu 4 lutego br.

A. Kostka, robotnik z Ciechocina powiatu chojnickiego, za kradzież na 3 tygodnie aresztu i ponoszenie kosztów sądowych, oraz na zwrot skradzionych rzeczy.

Robotnik Kukliński z Wiela, powiat chojnicki, za kradzież 2 metrów drzewa na szkodę listonosza Wojciecha Radomskiego z Wiela na 4 tygodnie więzienia, oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Robotnik Rekowski z Zamartego, powiat chojnicki, za uraz cielesny, na 4 tygodnie aresztu, oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Franciszek Szupke, z Chojnic, za oszustwo, na 2 tygodnie aresztu, oraz ponoszenie kosztów sądowych. Wykonanie tej kary zawieszono mu na przeciąg 2 lat.

Antoni Pierek, robotnik z Zapędowa, za kradzież leśną na 34 zł. grzywny, zwrot skradzionych przedmiotów, oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Handlarz Berkmann, z Mławy, za uchylenie się od opłat skarbowych, na łączną karę 600 zł. oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Pozatem ukaranych zostało grzywnami po 30 zł. wzgl. 6 dni aresztu i ponoszenie kosztów sądowych — 5 robotników z Ryta za bezprawne paszenie bydła na łące maj. Szl. Nowa — Cerkiew, oraz F. B. z Brody za bezprawne łowienie ryb, grzywną w wysokości 80 zł z zamianą na 16 dni aresztu i ponoszenie kosztów sądowych.

Powiat

Żalno, powiat tucholski. (Z Kółka Rolniczego.) Onegdaj odbyło się walne roczne zebranie miejscowego Kółka Rolniczego. Po obszernem rocznym sprawozdaniu dotychczasowego zarządu oraz udzieleniu mu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego, który wybrano w następującym składzie: Władysław Szpajda — prezes; Paweł Szaszor — zastępca prezesa; Jan Gliszczyński — sekretarz; Wincenty Kosiak — skarbnik.

W niedzielę dnia 2 lutego odbyło się nadszwy czajne zebranie, na którym ciekawy referat wygłosił Instruktor powiatowy p. Kiernicki na temat: zakładania sekcji przysposobienia rolniczego. Założono 1 sekcję uprawy ziemniaków i 2 sekcję hodowli świń. Następnie omawiano w jaki sposób obchodzić 10-lecie odzyskania Pomorza.

Wybór „Miss Europy”.

Paryż, 6. 2. (Radjo.) We środę wieczorem wybrano w Paryżu europejską królową piękności. Sąd konkursowy, składający się z 19 malarzy i rzeźbiarzy kilku narodowości, wybrał z pomiędzy 19 kandydatek, królowych piękności swych państw, przedstawicielkę Grecji, 18-letnią córkę adwokata Alicję Diplaraku. Otrzymała ona 10 głosów.

Na przedstawicielkę Francji padły 3 głosy, Belgji 2, a na wszystkie pozostałe, w tem i Polka po jednym głosie.

Zjazd „Złotego Runa”.

„Paris Midi” donosi, iż król Alfons hiszpański, jako wielki mistrz orderu Złotego Runa, miał zaprosić do Barcelony wszystkich odznaczonych tym orderem. Order Złotego Runa, posiada 51 osób, między którymi znajdują się królowie angielski, włoski, duński, szwedzki, ksiądz Walji, Poincare i prezydent Doumergue. Order posiada tak że ex-kazier Wilhelm i b. kronprinz. Jak twierdzi „Paris Midi”, na zjeździe kawalerów orderu Złotego Runa Poincare i kronprinz mają siedzieć przy sobie. Podobno kronprinz i kaizer Wilhelm wyrazili swą zgodę na zaproszenie króla Alfonsa.

Epidemia ospy w Meksyku.

Nowy Jork, (AW.) Według doniesień z Meksyku wybuchła tam epidemia czarnej ospy. Dotychczas zanotowano 600 wypadków śmierci.

Zaręczyny księżniczki Ileany rumuńskiej.

Jak donosi dziennik bukareszteński „Adverul”, w sobotę dnia 25 stycznia odbyły się w siedzibie królewskiej Predeal, zaręczyny córki królowej wdowy Marji, księżniczki Ileany, z hr. Hochbergiem, synem księcia Pszczyńskiego (Fürst von Pless.)

Sprawca zamachu odmawia złożenia zeznań.

Nowy Jork, 6. 2. (Radjo.) Na nowoobranego prezydenta Meksyku urządzono wczoraj zamach.

W chwili gdy prezydent po objęciu urzędowania opuszczał pałac narodowy, pewien młody mężczyzna dał do niego 6 strzałów: Zamachowca aresztowano i odprowadzono do pałacu narodowego, celem przesłuchania.

Prezydent Rubio, nie zatrzymując się, udał się do swego prywatnego mieszkania.

Nowy Jork, 6. 2. (Radjo.) W czasie zamachu na prezydenta Meksyku raniony został jeden z widzów. Dotychczas nie wiadomo, czy prezydent nie został ranny.

Aresztowanego zamachowca przesłuchiwał minister wojny Amaro, nie mógł się jednak nic dowiedzieć, gdyż aresztant milczy. Papierów kompromitujących przy nim nie znaleziono.

Nowy Jork, 6. 2. (Radjo.) Z Meksyku donoszą, że prezydent Ortiz Rubio został raniony w szczękę. Zabiegiem operacyjnym kulę usunęto.

Lekarze, którzy przeprowadzili operację, twierdzą, że życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

Kasjarze grasują.

Stryj. W Stryju wykryto w magistracie podkop kasjarzy, którzy zamierzali dostać się do skarbcza magistratu. Włamywacze zrobili wielki wyłom w murze, i przez otwór dostali się do wnętrza skarbcza. Złoczyńcy dobrali się nawet do kasy, jednak spłoszył ich woźny, który rano zjawił się w lokalu. W kasie znajdowała się gotówka w wysokości przeszło 54000 zł. i papiery wartościowe na sumę około 60,000 zł.

Sobota, dnia 8 lutego 1930 r.

- 12,05 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17,15 „Skrzynka pocztowa” — dr. Marjan Stępowski
- 17,45 Transmisja z Wilna. Słuchowisko dla dzieci pt. „Prawdziwa Wojna” E. Słofskiego
- 19,10 Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków. Gielda rolnicza
- 19,25 Płyty gramofonowe
- 20,15 Recital fortepianowy Laszlo Szentgyörgyi
- 21,15 Muzyka lekka w wykonaniu ork. Polskiego Radja
- 23,00 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Z państwowej rady spożywców.

Onegdaj odbyło się w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem wiceministra Pierackiego drugie posiedzenie trzeciej kadencji Państwowej Rady Spożywców. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rady — przedstawiciele miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi itd., przedstawiciele związków spółdzielczych, oraz ministerstw: skarbu, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej, rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Rada oświadczyła się za utrzymaniem normalizacji przemiału zboża, oraz za dopuszczeniem do handlu mąki zniżnie 50 proc. Wniosek, domagający się przemiału żyta do 70 proc., upadł. Komisja wypowiedziała się dalej za przyznaniem niechlujnych i niehigienicznych piekarń, poczem wysłuchała referatów: p. Woynowskiego — o kształtowaniu się cen chleba w Polsce, oraz radcy woj. p. Z. Hanuli o gospodarce żywnościowej letnisk i uzdrowisk, Referat w sprawie cen chleba postanowiono doręczyć członkom Rady w druku, by mogli na najbliższym specjalnym posiedzeniu zająć umotywowane stanowiska, wnioski zaś do referatu o gospodarce żywnościowej letnisk i uzdrowisk skierowano do komisji głównej, która ma je weszcztronnie rozpatrzyć i przedstawić do uchwalenia na najbliższym posiedzeniu Rady.

Polski handel zagraniczny.

Wartość wywozu z Polski w 9 miesiącach 1929 roku wynosiła 2043,0 milionów zł. wobec 1805,0 milj. zł. w roku ub. Na pierwszym miejscu znajduje się wywóz do Niemiec (629,7 milj. zł.). Wprawdzie, co do wysokości wywóz do Niemiec wzrósł, jednak procentowo zmniejszył się z 33,8 procent wskutek ogólnego wzrostu eksportu polskiego. Wybitnie podniósł się wywóz do Rosji i to z 23,2 milj. zł. na 56,4 milj. zł. z 1,9 proc. na 2,3 proc całego wywozu polskiego. Również i wywóz do Łotwy wykazuje wzrost z 40,8 milj. zł. na 66,1 milj. zł. z 2,3 proc na 3,2 proc. Eksport do innych krajów ogólnie spadł, nawet do Szwecji w związku ze zmniejszonym wywozem węgla Z tego wynika, że mimo wojny celnej z Niemcami, trwającej już zgorą cztery lata w stosunkach handlowych z Polską stoją one na pierwszym miejscu.

W sprawie koncesyj na hurtownie tytoniowe wolne składy soli itp.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, iż nie rozporządza zupełnie wolnymi koncesjami na hurtownie tytoniowe, wolne składy soli itd., ani też wolnymi udziałami w tychże koncesjach. Z tych względów, coraz liczniej w ostatnich czasach zgłaszane podania zarówno uprzywilejowanych osób prywatnych, jak również instytucji społecznych nie mogą być pozytywnie załatwione. Co się zaś tyczy koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych, to aczkolwiek i w tej dziedzinie niema wolnych koncesyj, to jednakże ze względu na większą ich ilość, częściej następują zmiany. Nadawanie jednak tych koncesyj — o ile chodzi o koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych, — należy do kompetencji właściwych izb skarbowych o ile zaś dotyczy sklepów tytoniowych — do urzędów skarbowych, akcyz i monopolów — przeto składanie podań o te koncesje do ministerstwa skarbu jest również zupełnie bezcelowe.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Lutnia: Lekcje śpiewu dla sopranu i altu dziś w piątek a dla tenoru i basu jutro w sobotę o godzinie 8-jej wieczorem w szkole powszechnej. Dyrygent.

Zebraenie uenarne Stow. Młodzieży Żeńskiej w piątek 7 lutego o godzinie 8 wieczór w szkole powszechnej.

Walne zebraenie Koła Polek odbędzie się w piątek, o godz. 5 popoł. na salce w starostwie. O jaknajliczniejszej przybycie członkiń uprasza uprzejmie Zarząd.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę, dnia 9 lutego br. o godzinie 16-tej walne zebraenie, w klasztorze, na które szanownych członków, uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo Ludowe pod opieką św. Antoniego Chojnice. Roczne Walne Zebraenie odbędzie się w niedzielę dn. 9 lutego o godzinie 3 popołudniu w hotelu Centralnym. Na porządku obrad sprawozdanie i ustąpienie zarządu i wybór nowego. Po zebraeniu urzędują się wieczorek towarzyski w zamkniętym kółku. Zarząd.

